



Rozmowa z Peterem Gailitisem, członkiem zarządu spółki miejskiej Gdańska Infrastruktura Wodno-Kanalizacyjna

- Czy 416 tysięcy złotych rocznie na dwóch członów zarządu to jest mało?

Peter Gailitis: Jak pan sądzi, ilekroć więcej od zarządu tej spółki, spółki komunalnej zarabia na przykład zarząd Spółki Lotos? Czy członkowie zarządu to nie powinni być fachowcy, którzy nie szukają dodatkowych dochodów?

- Oczywiście, jeśli są kompetentni, ale czy wysokość tych zarobków to jest cena rynkowa, którą trzeba zapłacić za usługi fachowców?

Peter Gailitis: To nie jest cena rynkowa, to jest kwota znacznie niższa od ceny rynkowej. Wynagrodzenia członków zarządów spółek komunalnych regulowane są tak zwaną ustawą kominową.

- Czy stan zatrudnienia w GIWK-u nie uległ zbytniemu rozrostowi? Co wpływa na taki wzrost zatrudnienia?

Peter Gailitis: Pracuję tu od dwóch lat i od tego czasu spółka się znacząco nie rozrosła. GIWK zajmuje się jednym z największych projektów w Polsce, dotyczących systemów wodociągowo-kanalizacyjnych i na pewno największym w województwie pomorskim. Wartość obu projektów to około miliard złotych (Gdański projekt wodno-ściekowy etap I-szy i II-gi - dop. red.). To kilkadziesiąt kontraktów budowlanych. Zatrudniamy specjalistów, którzy te procesy nadzorują. Począwszy od spraw terenowo-prawnych, przygotowania dokumentacji, aż do realizacji i rozliczenia całej inwestycji. Ponad dwie trzecie zatrudnianych przez nas osób to właśnie inżynierowie i prawnicy, którzy jeżdżą na budowy, nadzorują określone inwestycje, wyklócają się z kierownikami budów, pilnują aby kontrakty były wykonane prawidłowo. Innym zadaniem, które realizujemy są uzgadniania warunków i dokumentacji budowlanych, które wcześniej wykonywało SNG.

- Przejdźmy zatem do cen wody. Ponoć jest ona podyktowana rozrastaniem się gdańskiej sieci kanalizacyjnej i co się z tym wiąże rosnącymi kosztami utrzymania tej sieci. Jak to wygląda?

Peter Gailitis: To jest pytanie do Saur Neptun Gdańsk, bo to oni eksploatują sieć. My budujemy i modernizujemy urządzenia. W Gdańsku istnieją elementy wodociągu, które mają ponad 150

lat. Koszty utrzymania nowej sieci powinny się obniżać.

- Czy jest prawdą, że blisko połowa kosztów SNG to jest koszt czynszu dzierżawnego który narzuca GIWK?

Peter Gailitis: Jeśli ma pan takie informacje to pewnie są one zgodne z prawdą. Ja się z tym nie spieram.

- Z naszych informacji wynika, że 76 % kosztów GIWK to są koszty amortyzacji. Skąd taki wysoki wskaźnik?

Peter Gailitis: Budując jakiś obiekt, który kosztuje 100 milionów złotych, powstają środki trwałe, czyli majątek o tej wartości. Po pewnym czasie ten majątek się zużyje i trzeba będzie go odbudować. W tym celu się go amortyzuje. Stawki amortyzacyjne są różne w zależności od grup majątku, co dokładnie określają przepisy. Jeżeli przyjmujemy, że stawka amortyzacji to około 4 % wartości tego obiektu rocznie, to oznacza, że dla obiektu o wartości 100 milionów złotych, roczne koszty amortyzacji wynoszą 4 miliony złotych.

- Ale skąd tak wysoki wskaźnik amortyzacji w kosztach GIWK?

Peter Gailitis: Nasz majątek w okresie realizacji tego projektu (Gdański projekt wodno-ściekowy etap I-szy i II-gi - dop. red.) się podwoi, a więc wiadomo że podwoją się koszty amortyzacji. Czynsz w związku z tym wzrasta. Pamiętajmy, że w wyniku Gdańskiego projektu wodno-ściekowego powstają dziesiątki kilometrów nowej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, nowoczesne przepompownie, ujęcia wody i stacje uzdatniania wody. Budujemy nowe urządzenia, ale też likwidujemy stare. Dotychczas w Gdańsku funkcjonowały dwie oczyszczalnie. Jedna z nich funkcjonowała na Zaspie od 1932 roku. Obecnie zlikwidowaliśmy ją, co odciążało gdańskie plaże. Oznacza to, że trzeba zmodernizować Oczyszczalnię Wschód, przystosowując ją do przyjęcia większej ilości ścieków. Trzeba ją także przystosować do przepisów unijnych, poprzez ograniczenie emisji azotu i fosforu do Zatoki Gdańskiej. To czy możemy latem się kąpać na czystych plażach też w dużej mierze zależy od projektów takich jak nasz. Skąd pojawiają się sinice w Bałtyku? Powstają dlatego, że jest zbyt dużo fosforu i azotu w ściekach. W związku z tym musimy dokonywać kosztownych modernizacji oczyszczalni zmierzających do redukcji szkodliwych substancji w wodach Bałtyku.

- Z jakich pieniędzy są przeprowadzane te inwestycje?

Peter Gailitis: Część pieniędzy pochodzi właśnie z czynszu dzierżawnego, którego głównym składnikiem jest amortyzacja. Projekt, o którym mówimy jest niemal w połowie finansowany z Funduszu Spójności Unii Europejskiej oraz Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Mamy też pożyczkę z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 416 milionów złotych. Nie jest to kredyt bankowy, tylko pożyczka na warunkach preferencyjnych. Jest ona oprocentowana o połowę taniej niż kredyty na rynku.

- Czy odpis amortyzacyjny jest również dokonywany od środków uzyskanych za fundusze Unii Europejskiej?

Peter Gailitis: Jeśli chodzi o odpisy księgowe to oczywiście są one wykonywane zgodnie z prawem i dotacje te są rozliczane zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób prawnych. Nie ma innej opcji. Nasz bilans jest badany, mamy kontrole z Urzędu Kontroli Skarbowej, więc

robimy to zgodnie z prawem. Czytelników chyba najbardziej będzie interesowało to, czy koszty amortyzacji tej części majątku, który jest finansowany z pieniędzy unijnych, też jest przenoszony na czynsz. Otóż tak. Robimy to zgodnie z prawem i jest to wliczane w cenę wody. W zakresie gospodarki odpadowej i ściekowej Unia Europejska wyznaje zasadę, od której nie ma wyjątku – zanieczyszczający płaci. Wszystkie instytucje wdrażające jednoznacznie potwierdzają, że musimy wliczać do taryfy również tę część amortyzacji, która dotyczy majątku dofinansowanego przez Unię Europejską, która przecież nie dofinansowuje ceny wody, czyli nie dofinansowuje mieszkańców, tylko dofinansowuje inwestycje. Gdybyśmy postąpili inaczej, narazilibyśmy się na ryzyko utraty dotacji przy pierwszej kontroli. Wtedy dopiero mielibyście Panowie materiał.

- W udzielonym „Gazecie Gdańskiej” wywiadzie radna Jolanta Banach mówi, że jeżeli Gdański projekt wodno-kanalizacyjny byłby finansowany z budżetu miasta i środków unijnych nie można byłoby dokonać odpisu amortyzacyjnego, a w konsekwencji cena wody byłaby dużo niższa.

Peter Gailitis: Miasto musi to amortyzować i robiło to zanim powstał GIWK. Wartość amortyzacji też wliczana była w czynsz dzierżawny. Postępując inaczej miasto naraziłoby się na zarzut instytucji kontrolujących, o uszczupleniu dochodów budżetu. GIWK nie jest zainteresowany mnożeniem kosztów amortyzacji, ani mnożeniem przychodów. Celem istnienia naszej spółki jest modernizacja i dbanie o majątek wodociągowo-kanalizacyjny w taki sposób, żeby możliwie najmniej wpływał on na cenę wody.

- W takim razie, w którym roku cały ten proces inwestycyjny się zakończy?

Peter Gailitis: Większość dużych zadań kończy się w roku 2011. Drugi etap GPWŚ zakończy się w roku 2014, ale będzie on kosztował mniej. Ostatni skokowy wzrost czynszu nastąpi w roku 2012. W kolejnych latach czynsz będzie wzrastał najwyżej o inflację. To jest deklaracja, z której możecie mnie rozliczać.

Rozmawiali Rafał Szulstk, Tomasz Wrzask